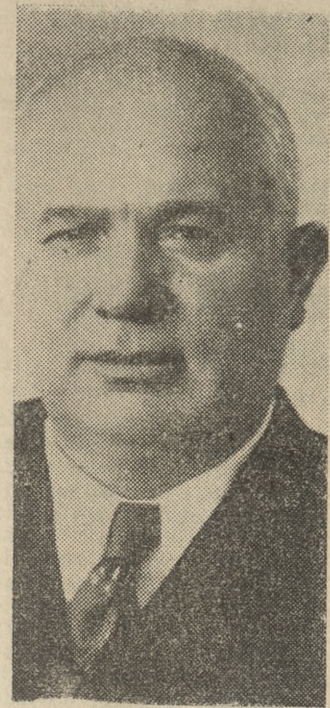




MOSKWA (PAP)

Jak już pokrótce informowaliśmy, w czwartek o godz. 17 (czasu miejscowego) nastąpiło otwarcie wspólnego posiedzenia obu izb Rady Najwyższej Związku Radzieckiego.

Na posiedzeniu podano do wiadomości, że na posiedzeniu Rady Narodowości, dotychczasowy premier — N. A. Bułganin, zgłosił rezygnację z jego stanowiska.

Z kolei zabrał głos przewodniczący Prezydium Rady Najwyższej — K. J. Woroszyłow, który zgłosił kandydaturę N. S. CHRUSCZOWA na stanowisko premiera i uzasadnił ją.

Deputowani jednomyślnie zaprobowali kandydaturę Chruszczowa na premiera. Rada Najwyższa poleciła mu przedstawić propozycje w sprawie nowego składu rządu.

N. S. Chruszczow wygłosił następnie referat, dotyczący zmian w pracy MTS.

Po wysłuchaniu referatu premiera rządu ZSRR i I sekretarza KC KPZR — N. S. Chruszczowa, Rada Najwyższa przerwała obrady do dnia następnego.

Oczekuje się, że na następnym posiedzeniu Rady, odbędzie się dyskusja nad referatem Chruszczowa; ponadto przedstawiciel nowego rządu złożył ma deklarację rządową w sprawie zaprzestania doświadczeń z bronią atomową i wodorową.

Decyzją Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego, N. S. Chruszczow pozostaje jednocześnie na stanowisku I sekretarza KC KPZR.



Rok XIV Wydanie AB

Poznań, sobota 29 III 1958

Nr 75 (4404)



POLSCY ARTYSTY NA KONKURS IM. CZAJKOWSKIEGO

Do Moskwy na I Międzynarodowy Konkurs Pianistów i Skrzypków im. P. Czajkowskiego udali się prof. H. Sztompka, dyrektor Filharmonii w Poznaniu Z. Sitwiński oraz pianistka D. Dworakowska.

„MATYSIAKOWIE” JADĄ DO AMERYKI

Bawiący od kilku dni w Polsce walciciele polskiej rozgłośni radiowej w Chicago — p. Walter Sikora, postanowił zapoznać Polonię amerykańską z popularną rodziną Matysiaków. 1 maja br. liczną odbiorcy rozgłośni chicagowskiej usłyszą z taśmy magnetofonowej pierwszą audycję z tego cyklu powieściowego.

OBRADY NAUKOWCÓW WSR

W Zakopanem rozpoczęła się w dniu 27 bm. konferencja naukowa rektorów i naukowców wyższych szkół rolniczych. Omawiane są aktualne zadania stojące przed szkołami rolniczymi.

WKRÓTCE SKUP ZIEMNIAKÓW

Gdy tylko nastąpi dalsze ocieplenie, gminne spółdzielnie rozpoczyna wiosenny skup ziemniaków. Przewiduje się skup 757 tys. ton ziemniaków. Dostawy obowiązkowe mają stanowić w tym niewiele, bo zaledwie ok. 100 tys. ton.

„CZAPLE” NA EKSPORT

Załoga Zakładów Sprzętu Lotnictwa Sportowego we Wrocławiu, produkująca do niedawna szybocze treningowo-wyczynowe „Mucha-100”, przystąpiła do budowy dwuosobowych szyboców „Czapla”, przeznaczonych dla celów szkoleniowych. Wrocławskie „Czaple” sprzedawane będą m. in. do Szwajcarii, Finlandii i ZSRR.

KULE ARMATNIE Z XVII W.

Podczas pracy przy rekonstrukcji domu na ul. Franciszkańskiej w Toruniu, natrafiono na toporek żelazny z XVII wieku i kule armatnie, pochodzące prawdopodobnie z czasów najazdu szwedzkiego.

Końcowy akord sesji jesiennej

Sejm uchwalił ustawę o budżecie i planie gospodarczym

(Od warszawskiego przedstawiciela „Głosu”)

W czwartek zakończyła się w Sejmie kilkudniowa debata nad planem i budżetem państwa na rok bież. Na zakończenie dyskusji, w której zabrało ogółem głos 98 mówców, przemówienie wygłosił przewodniczący Komisji Planowania przy Radzie Ministrów — Stefan JĘDRYCHOWSKI; zapowiedział on m. in., że bogate materiały, których dostarczyła debata sejmowa będą rozpatrzone przez rząd. W późnych godzinach wieczornych Sejm uchwalił ustawę o budżecie i Narodowym Planie Gospodarczym na 1958 rok.

Wczoraj Sejm zakończył sesję jesienną uchwaleniem kilku projektów ustaw.

A oto, co donosi nasz przedstawiciel warszawski o przebiegu czwartkowych obrad w Sejmie.

W dalszym ciągu w czwartek przewijały się przez trybunę sejmową wystąpienia posłów, którzy dawniej niezbyt często lub wcale nie zabierali głosu w debatach. Wielu z nich koncentruje się na sprawach wyłączonej regionalnych i dzięki nim w toku sejmowych obrad powstaje i rozwija się swoista geografia: obok nomenklatury wojewódzkiej, padają często nazwy: Kurpie, Kaszuby, Podhale, Żuławy, Śląsk...

Poza względami turystycznymi-krajoznawczymi, które kojarzymy zwykle z tymi pojęciami, na żywo wyjątkami ze szkolnych podręczników geografii — tereny te reprezentują poważne, a nie wykorzystane dzisiaj w pełni możliwości gospodarcze. Kurpie np. reprezentują bogaty potencjał przemysłu ludowego i artystycznego, wyrobów z drzewa, hodowli i mleczarstwa; Ziemia Kaszubska — m. in. hodowli drobiu (słynne przed wojną gęsi pomorskie, eksportowane za granicę, obecnie zawężone do zupełnie znikomych rozmiarów; Bieszczady i Podhale — przemysłu bieloskórnego i kuśnierskiego, przetwórstwa mięsnego, wytwórczości drzewnej, ceramicznej i wielu innych, nie zawsze dziś docenianych gałęzi produkcji.

Inicjatywy poselskie w zakresie ożywienia gospodarczego zaniebanych dotychczas regionów, jak również dalszej aktywizacji całego kompleksu Ziemi Odzyskanych przyniosła niewątpliwie pozytywne rezultaty: coraz bardziej zreszta, jak przekonujemy się o tym z bieżącej działalności gospodarczej państwa — rząd kieruje swą uwagę na nie doinvestowane jeszcze tereny.

Często w bieżącej debacie budżetowej zabierali głos reprezentanci koła posłów katolickich „Znak” i „Głosu” bezpartyjni. Pos. Makarczyk zabrał głos nawet dwa razy.

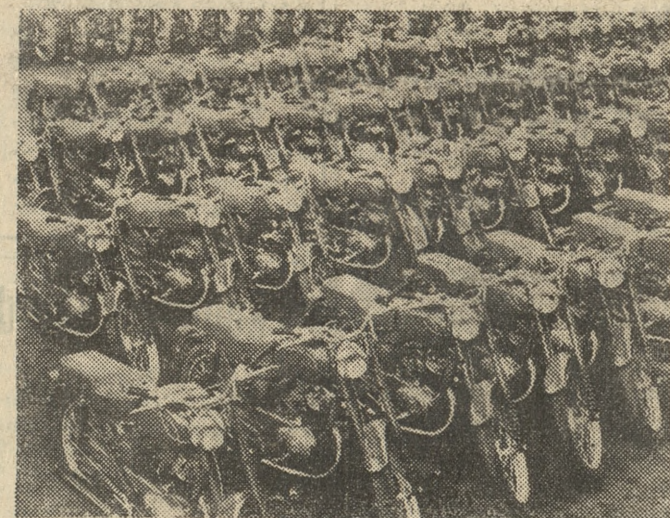
Przemówienia posłów katolickich mają często charakter uniwersalny, wykraczający poza określone dziedziny spraw ekonomicznych.

Posel Kołakowski mówił w czwartek np. o tym, że obserwuje się często zjawisko inwestowania w sposób rozrzucony i mało celowy. Zakupujemy oto maszyny o wrażliwościach przydatnych w najbar-

dziej skomplikowanej produkcji dla fabryk, które takich maszyn nie wymagają.

Szkoda tylko, że pos. Kołakowski nie podał przykładów takiej rozrzutności.

Z ramienia rządu jako pierwszy zabrał głos w dyskusji nad budżetem minister handlu wewnętrznego — Mieczysław Lesz. Zapowiedział on przyjęcie w bież. roku do pracy w handlu 22 tys. nowych ludzi, a także szeroko zakrojoną rewin dykację lokali handlowych zajętych dotychczas na inne cele. Oświadczył, że handel prywat-



100.000 MOTOCYKLI

26 bm. taśmę fabryczną Warszawskiej Fabryki Motocykli opuścił 100.000 motocykl MO-6.

CAF — fot. Dąbrowiecki

FJN i rady narodowe

Narada działaczy Frontu Jedności Narodu

WARSZAWA (PAP)

27 bm. odbyła się w Warszawie narada sekretarzy wojewódzkich komitetów Frontu Jedności Narodu, poświęcona omówieniu aktualnych problemów ich pracy, a m. in. form współdziałania z radami narodowymi. W naradzie wzięli również udział działacze FJN z szeregu powiatów.

Krytykując zjawisko braku wytrwałości w codziennej pracy komitetów Frontu, wielu mówców wskazywało, iż ich legitymacja wobec wyborców będzie przede wszystkim sprawne realizowanie uzasadnionych postulatów, wysuniętych przez ludność w toku akcji wyborczej. Wiele z tych postulatów może zostać wcielonych w życie bez uciekania się do większych dotacji państwa.

Na naradzie omówione zostały przygotowania do obchodu rocznicy bitwy pod Grunwaldem. Jak również zbliżającego się 13-lecia zawarcia układu o przyjaźni i współpracy między Polską a ZSRR.

Nowa WRN wytycza plan działania

(Inf. wł.)

Nowo wybrana Wojewódzka Rada Narodowa najwidoczniej pragnie odróżnić się korzystnie od swej poprzedniczki; świadczy o tym nie tylko wysoka frekwencja notowana na II posiedzeniu (102 obecnych na 110 radnych), lecz przede wszystkim duży ciężar gatun-

kowy referatu przewodniczącego Prezydium oraz stosunkowo wysoki poziom dyskusji.

Drugie posiedzenie sesji WRN prowadził sprawnie radny prof. Kwiatek, który po słubowaniu członków Rady, nieobecnych na wstępnym posiedzeniu sesji, udzielił głosu przewodniczącemu Prezydium, Fr. Szczerbałowi dla wygłoszenia referatu. Półtorgodzinne przemówienie zawierało mnóstwo interesującego materiału, który niepodobna przedstawić choćby w największym skrócie. Należy wskazać z pełnym uznaniem podkreślić, że podjęta przez WRN próba sprecyzowania programu działania jest jak najbardziej trafiająca do przekonania.

Potrzeba takiego programu wynika — jak podkreślił przewodniczący Szczerbał — m. in. z poczucia odpowiedzialności za prawidłową, zgodną z ogólną polityką państwa, gospodarkę naszego województwa; z nowych, korzystniejszych warunków, jakie stworzyła w pracy rad ustawa o radach narodowych.

W referacie mówca szukał odpowiedzi na następujące pytania: jak przedstawia się aktualna sytuacja gospodarcza Wielkopolski, jakie warunki musimy stworzyć i jakie środki zabezpieczyć, aby zrealizować zadania gospodarcze; jakie są słabe strony naszego dotychczasowego gospodarowania i jakie wreszcie dostrzegamy rezerwy, których uruchomienie pozwoli nam na dalsze ożywienie życia gospodarczego.

Wynikające dla WRN z uchwały XI Plenum KC PZPR zadania referent sformułował następująco: utrzymanie i utrwalenie równowagi rynkowej poprzez dalszy wzrost produkcji rolnej oraz przemysłowej (przemysł terenowy) przy poszerzeniu wytwarzanego asortymentu; polepszenie i usprawnienie obsługi rynku; dalej — systematyczne podnoszenie dyscypliny finansowej i inwestycyjnej oraz dalsze poprawianie warunków bytowo-socjalnych ludności.

W związku z ogromem materiału zawartego w referacie, dyskusja była bardzo „wielotematyczna”. Do przemówienia przewodniczącego Szczerbała, jako też szczegółów wypowiedzi dyskutantów wypadnie nam powrócić, dziś zwłaszcza pragniemy zasygnalizować chociażby niektóre wypowiedzi.

Radny Kusiak podjął myśl, rzuconą przed rokiem m. in. przez nasze pismo — powołania specjalnego ciała-komisji, które by zajęło się kwestią miejscowości podopiecznych i stworzeniem w nich warunków wypoczynkowych. Radny prof. Barciński wskazał na skutki wydzielenia Poznania z województwa, w

(Ciąg dalszy na str. 2)

Delegacja poznańska w Koszalinie

(Inf. wł.)

Wczoraj w godzinach nocnych wyjechała do Koszalina delegacja przedstawicieli Prezydium RN m. Poznania, Prezydium WRN oraz Towarzystwa Rozwoju Ziemi Zachodnich. Na czele delegacji stoi zast. przewodniczącego Prezydium RN — mgr Stefan Marzec.

Celem wyjazdu delegacji poznańskiej jest wymiana doświadczeń oraz nawiązanie współpracy w dziedzinie oświatowo-kulturalnej, gospodarki komunalnej, handlu i przemysłu z miastem i woj. koszalińskim.

Delegacja poznańska wyjechała z gotowymi propozycjami, które zostaną omówione wspólnie z przedstawicielami Koszalina. (mh)

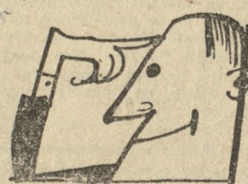
Manifestacja berlińczyków przeciwko śmierci atomowej

BERLIN (PAP)

Berlińska organizacja związków zawodowych i Front Narodowy Berlina wezwali ludność miasta na dzień 27 marca br. na wielki wiec dla zaprzestowania przeciwko uchwale Bundestagu o wyposażeniu w broń atomową Bundeswehry.

Takiej manifestacji Berlin dawno nie widział. Już na godzinę przed jej rozpoczęciem, setki tysięcy ludzi ze wszystkich ulic, prowadzących na plac Marka-Engelsa ciągnęły na wiec. Młodzież i starcy, matki z dziećmi, robotnicy, studenci, uczeni — ze wschodniego i zachodniego Berlina — ze sztandarami i transparentami szli przez miasto.

Zastanów się:



Nieprawdą jest jakoby trzynastka przynosiła nieszczęście. Natomiast prawdą jest, że 13 numer tygodnika satyrycznego „Kaktus” przynosi m. in.:

- Trzy nie zrealizowane pomysły racjonalizatorskie
- Hymn na cześć eksportu „eksportowej”
- Fraszki Deglera i Konopińskiego
- Jak budować zręby świetlicy?
- Swawolny żywot Janusza Oskó
- Sprawy i sprawki Trójmiasta
- Humor angielski

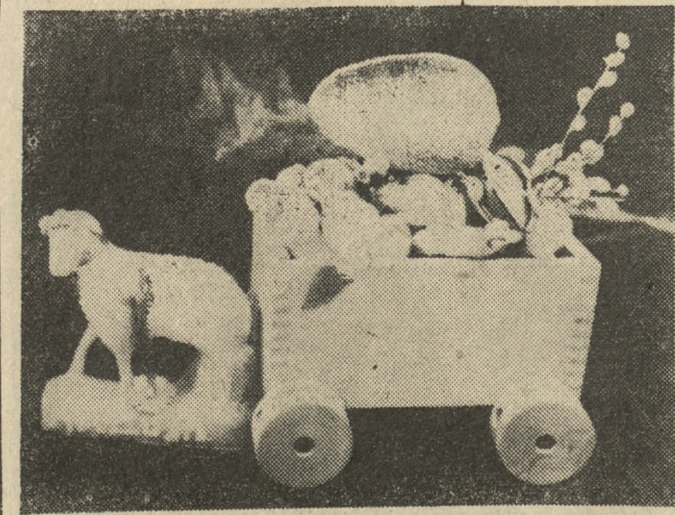
„Kaktus” jest do nabycia w każdym kiosku „Ruchu”.

W Poznaniu powstaje Towarzystwo Przyjaźni Polsko-Chińskiej

(Inf. wł.)

Pamiętamy jeszcze film „Bambus mój bracie”, w którym ekipa polskich filmowców pokazała nie tylko egzotykę, lecz i problemy Chin pasjonujące nasze społeczeństwo. W Wielkopolsce, a szczególnie w Poznaniu jest wielu sympatyków Chińskiej Republiki Ludowej, którzy jako naukowcy lub eksperci poznali ten kraj. Inżynierowie z ośrodków ZNTK budowali zakłady remontowe a poznańscy lekarze zdobyli sobie uznanie i przyjaźń chińskiego oraz koreańskiego społeczeństwa za lekarską pomoc. Sympatycy Chin odczuwali potrzebę zorganizowania się i niebawem do rejestru towarzystw przybędzie nowa postać Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Chińskiej.

W czwartek, w sekretariacie NOT odbyło się zebranie członków-zalążycieli Towarzystwa. Wysłuchano pierwsze propozycje organizacyjne oraz szkic planu pracy, który skonkretyzują sekcje: gospodarczo-społeczna i kulturalno-propagandowa. Deklaracje współpracy z Towarzystwem wskazywały na możliwość wszechstronnej działalności TPP-Ch np. w oparciu o MTP oraz o przygotowane prace naukowe na temat Chin. Zebrani wybrali komitet organizacyjny w skład którego weszli: przewodniczący — prof. mgr inż. Teobald Olejnik, zastępca przewodniczącego — prof. dr Stanisław Waschko, sekretarz — dyr. Roman Korzeniowski, członkowie — sekretarz KW PZPR Cezary Murawski, wiceprzewodniczący Prezydium RN m. Poznania Stefan Marzec, prof. dr Stefan Bar-



To wszystko dla naszych najmłodszych, na święteczne niespodzianki.

CAF — fot. Miedza

Komentarze

Niebezpieczny nurt

Nie pomogły ostrzeżenia. Większość rządowa Bundestagu podjęła uchwałę zapowiadającą wyposażenie Bundeswehry w broń nuklearną. Rzecz znamienna dla taktyki partii adnauerowskiej: przed rozpoczęciem debaty rozstrzygnięto pogłoski, że uzbrojenie w broń nuklearną aktualnie będzie dopiero za półtora roku lub nawet za dwa lata, natomiast przyjęta uchwała przewiduje, że natchniona miastowa zaopatrzenie Bundeswehry w broń nuklearną, Minister Strauß już w kwietniu na najbliższym posiedzeniu NATO przedłoży gotowy projekt nuklearnej siły niemieckich sił zbrojnych.

Zwraca uwagę gorączkowy pośpiech w działaniu rządu bawarskiego. Jeszcze przed debatą w Bundestagu minister Strauß zakupił dla armii zachodniemieckiej amerykańskie rakiety z głowicami jądrowymi. Obecnie — jak pisał prasa francuska — rząd bawarski ma uzyskać od NATO pełnomocnictwa do produkowania własnej broni nuklearnej. Debatę jest więc raczej formalnością, która potwierdziła fakty uprzednio dokonane.

Dla jasności obrazu trzeba dodać, że zachodniemiecka Bundeswehra staje się pierwszą w Europie armią atlantycką wyposażoną we własną najnowocześniejszą broń rakietowo-jądrową, wyprzedzając siły zbrojne Francji, a nawet Anglii. W ten sposób rola NRF w bloku atlantyckim i wpływ jej na politykę atlantycką będą o wiele większe niż dotychczas. Jeśli do tego dodamy, iż rzecznicy nuklearyzacji NRF nie ukrywali podczas debaty, że nie odpowiadali im obecny „status quo” w Europie, to jasne się staje, dlaczego obecna debata w Bundestagu może stworzyć nową, trudniejszą sytuację w Europie i w Niemczech. NRF przystępując do groźnych zbrojeń atomowych utrudnia działanie do rozbrojenia, utrwala różnicę Niemiec i wywołuje — jak to wynika z debaty — zaostrezenie sytuacji politycznej wewnątrz Niemiec Zachodnich.

Obecnie jasne już jest, dlaczego przywódcy NRF od pierwszej chwili występowali przeciwko planowi Rapackiego i w istocie rzeczy odmówili poważnego rozpatrzenia tego planu. Skoro chce się rozpaść, a raczej do biłości rozpaść, to nie daj się posłuchać planom odprężenia, a zwłaszcza tak konkretnym i realnym propozycjom, jak plan Rapackiego.

(PAP)

Realizm Skandynawii

Przed kilku dniami zakończyła się w Sztokholmie konferencja ministrów spraw zagranicznych czterech krajów północnych: Szwecji, Norwegii, Danii, Finlandii. Islandia wydelegowała swego obserwatora. Konferencja zakończyła się wyrażeniem tendencji odprężenia sytuacji politycznej na świecie. Ministrowie opowiedzieli się za zakazem produkcji oraz wstrzymaniem doświadczeń z bronią atomowo-wodową, za spotkaniem szefów rządów i za rozpatrzeniem „proponycji częściowego rozbrojenia”. Prasa skandynawska twierdzi, że przez to sformułowanie należy rozumieć poparcie dla polskiego planu utworzenia w Europie Centralnej strefy bezatomowej. Konferencja sztokholmska była jednym z kolejnych spotkań krajów skandynawskich, wspierających się z sobą w organizacji pod nazwą Rada Północna, która koncentruje ich współdziałanie w dziedzinie społecznej, gospodarczej, kulturalnej, a także częściowo i politycznej.

W stanowisku zajętym przez państwa skandynawskie na wspomnianej konferencji w Sztokholmie widać kierunek przeciwny oficjalnej polityce bloku atlantyckiego i całkowicie rozbieżny z wojskowymi koncepcjami sztabu NATO, wyrażonymi niejednokrotnie przez gen. Norstada.

Państwa skandynawskie rozumieją, że wybuch wojny atomowej zagroziłby bezpośrednio ich egzystencji. Mając w pamięci okupację hitlerowską, patrzą z dużą nieufnością na uzbrajanie Bundeswehry w pociski z głowicami atomowymi. Natomiast realizacja planu Rapackiego stwarzała by w sąsiedztwie tych państw strefę bezpieczeństwa, a przede wszystkim eliminowałaby broń atomową z NRF.

Stanowisko państw skandynawskich nabiera tym większego znaczenia, że zostało zadokumentowane niemal że w przeddzień kopenhaskiej sesji ministrów spraw zagranicznych NATO, na której zagadnienie zbrojeń atomowych wypłynęło obok dyskordacji wyznaczników rakietowych.

T. R.

Zamiast zbrojeń moglibyśmy udzielać pomocy krajom zacofanym

Wywiad Chruszczowa dla dziennika francuskiego

MOSKWA (PAP)

„Prawda” opublikowała tekst rozmowy między pierwszym sekretarzem KC KPZR — Chruszczowem a korespondentem francuskiego dziennika „Figaro” — Serge Grussarem, która odbyła się w Moskwie w dniu 19 marca br. — Chruszczow odpowiedział wówczas na szereg pytań, zadanych mu przez dziennikarza francuskiego.

W odpowiedzi na pytanie — czy możliwe jest udzielenie przez Związek Radziecki systematycznej pomocy krajom słabo rozwiniętym ekonomicznie, Chruszczow oświadczył: „Uważamy, że w wypadku, gdy napężenie międzynarodowe ulegnie osłabieniu, że środków przeznaczanych obecnie przez państwa na cele obronne, można by wydzielić dostatecznie wysokie sumy dla okazywania realnej pomocy państwom słabo rozwiniętym”. Związek Radziecki — oświadczył Chruszczow — zawsze chętnie udziela pomocy każdemu zacofanemu ekonomicznie państwu, które zwróciło się o taką pomoc. Podobną politykę ZSRR zamierza prowadzić również w przyszłości.

Odpowiadając na pytanie Grussara, na temat znaczenia pierwszych sztucznych satelitów Ziemi, Chruszczow oświadczył, że uczeni nie wątpią obecnie o tym, że w niedalekiej przyszłości ludzie będą mogli polecieć w przestrzeń międzyplanetarną.

Chruszczow oświadczył także, że naród radziecki od dawna odnosi się do Francji z szacunkiem i serdeczną przyjaźnią, ceni geniusz

twórczy Francuzów i ich tradycje wolnościowe. Tym bardziej — powiedział Chruszczow — trudno nam zrozumieć politykę przywódców dzisiejszej Francji, którzy popychają kraj do takich posunięć, które niejednokrotnie są sprzeczne z interesami narodowymi i ze zdrowym rozsądkiem.

Wkrótce polsko-japoński układ handlowy

PARYŻ (PAP)

Tokijski korespondent agencji France Presse podaje, że w ciągu najbliższych dziesięciu dni między Polską a Japonią zostanie w Tokio podpisany układ handlowy z ważnością pięcioletnią oraz protokół w sprawie list towarowych na rok. Rozmowy w tej sprawie zaczęły się w dniu 7 marca między delegacjami obu krajów.

VII Festiwal Młodzieży i Studentów odbędzie się w Wiedniu

SZTOKHOLM (PAP)

Zakończyły się tu obrady konferencji międzynarodowej do spraw przygotowania VII Światowego Festiwalu Młodzieży i Studentów. W konferencji brało udział 136 delegatów i obserwatorów z 54 krajów ze wszystkich kontynentów.

Uczestnicy konferencji postanowili zorganizować VII Światowy Festiwal Młodzieży i Studentów latem przyszłego roku w Wiedniu. — Otwarcie festiwalu wyznaczono na dzień 26 lipca br.

Końcowy akord sesji jesiennej

(Dokończenie ze strony 1)

mością: oto w styczniu i lutym br. sprzedaż alkoholu zmalała w porównaniu z analogicznym okresem ubiegłego roku o 6 proc. W marcu konsumpcja alkoholu ma w dalszym ciągu lekka tendencję spadkową. Oby tak dalej!

Tematyka wczorajszego dnia — w dalszym ciągu różna. Dominowały zwłaszcza zagadnienia oświaty, sądownictwa, gospodarki na terenach zaniedbanych i sprawy związane z budżetami terenowymi.

Ciekawe i niezwykle ważne problemy poruszył w swym wystąpieniu pos. Eugeniusz Makowski na temat budżetów terenowych. M. in. podał przykład budżetu na rok 1958 Gromadzkiej Rady Narodowej Zalesie w woj. warszawskim. Jest w tym budżecie pozycja 750 zł na akcję weterynaryjną. Są inne, nieco większe kwoty na utrzymanie szkół, parę złotych na kulturę, oświatę i zdrowie. A na wydatki administracyjne przeznaczają się w tym budżecie 78 tysięcy złotych. Sprawy administracji terenowej nie są, jak widać, lekkie...

Pos. Makowski mówił także o trudnościach w zaspokajaniu potrzeb komunalnych mieszkańców wsi, stwierdzając, że jak dotychczas — nikt nie zajmuje się tymi sprawami, nikt nie organizuje w dostatecznym zakresie ich rozwiązania.

Powiat — to główne ogniwo w systemie administracji terenowej. Tymczasem zamiast przenosić do powiatu niektóre kompetencje województwa — obserwuje się tendencję do włączania na szczebel powiatu tego, co powinno być w gromadzie (np. dochody ze spółdzielczości, niektóre podatki). Pos. Makowski poruszył tu jedno z najistotniejszych zagadnień politycznych: kwestię właściwej, pełnej i szybkiej realizacji wy-



DEMONSTRACJE ANTY-WOJENNE WE FRANCJI

Na jednym z placów w St. Tropez powieszono kukłę przedstawiającą generała Speidla. Napis: „Precz z generałem Speidlem”.

Fot. — CAF

Rozszerzenie współpracy kulturalnej między Polską a CSR

WARSZAWA (PAP)

W dniu 27 marca 1958 r. podpisany został w Ministerstwie Spraw Zagranicznych protokół między rządem PRL a rządem CSR o działalności ośrodków kulturalno-informacyjnych w Warszawie i w Pradze.

Ośrodki kulturalne — polski w Pradze — czechosłowacki w Warszawie — zostają przekształcone w ośrodki kulturalno-informacyjne.

tycznych partii i rządu dotyczących organizacji i uprawnień rad narodowych poszczególnych stopni.

Pisałem w ostatniej korespondencji o poparciu w jednym z poselskich głosów w dyskusji — postulatu „Głosu” na temat produkcji parowozów w Polsce. Także i w czwartek sprawa ta znalazła swe odzwierciedlenie w trakcie budżetowej debaty. Problem więc „siedzi” już mocno w materiałach sejmowych...

Brak miejsca nie pozwala na omówienie wystąpienia posłów wielkopolskich: Stanisława HUDAKA (mówił o spółdzielczości produkcyjnej) i Zdzisława NOWAKA (na temat polityki kulturalnej). Powrócę do nich w osobnych korespondencjach.

Karol RZEMIENIECKI

Z lewej — szach Iranu. Mohammed Reza Pahlevi przemawia z okazji otwarcia nowej radiostacji w Teheranie, w dzień po ogłoszeniu rozvodu z piękną Sorayą. Z prawej — to zdjęcie uroczej egzotycznej wykonał fotoreporter roszudy parzy o rozczepieniu rozvodu już irańskiej.

Fot. — CAF

W grudniu zjazd FPK

Komuniści francuscy apelują o utworzenie rządu lewicy

PARYŻ (PAP)

Obradujący w Paryżu Kom. Centr. Francuskiej Partii Komunistycznej uchwalili odeszwać apelującą o jedność działania sił lewicy w celu zagrożenia drogi faszyzmowi oraz rezolucję w sprawie walki przeciw wyzutiom rakietowym. Uchwalona też została rezolucja dotycząca dziennika „L'Humanité”. Plenum postanowiło zwołać zjazd partii w grudniu br. Odrębna decyzja zatwierdza Etienne Fajona na stanowisku dyrektora „L'Humanité”.

Apel o jedność działania sił lewicy podkreśla niebezpieczeństwo faszyzacji życia we Francji. Zawiera również krytykę polityki rządu tolerującego rozmaite wystąpienia sił reakcji przeciw Republice. Apel potępia dalej wojnę algierską, wskazuje na rosnące wpływy FPK wśród mas i ostro występuje przeciw ewentualnemu ujęciu steru rządów przez de Gaulle'a. Plenum wypowiada

Plan działania nowej WRN

(Dokończenie ze str. 1)

związku z którym to faktem skomplikowało się wiele spraw; prof. B. uważa, iż niedozwolone jest nawiązanie współpracy pomiędzy prezydentami WRN i MRN w Poznaniu, którą to myśl poparł radny Józefowiak. Ważne stwierdzenia zawarł w swym wystąpieniu radny mgr Balasiewicz, wskazując, że zadaniem WRN i jej komisji będzie zajmowanie się naprawdę problemami w oświeceniu i kulturze, wżłowymi, organizacją życia społecznego i gospodarczego naszego regionu. Radny mgr B. uznał referat, jako podstawę do dyskusji w komisjach.

Doniosłe zagadnienie niwelowania różnic pomiędzy „starymi” i „nowymi” ziemiami naszego województwa (pow. Piła) podjął radny inż. Chodkiewicz. Wskazał on na niedochodzenie władz poznańskich do współpracy z Piłą, w rezultacie czego tamtejsze TRZZ zmuszone było zwrócić się do... Bydgoszczy, bardziej interesującej się trudnościami miasta nad Gdą. Radny ten ocenił krytycznie również sytuację Piły — dużego ośrodka miejskiego i przemysłowego, pozbawionego zaplecza, leżącego na skraju trzech województw. Ostatni z mówców — prof. Kwiatek — rozważając kwestie wychowania, oświaty, szkolnictwa — nawiązał także do obchodów Millennium; zwrócił on m. in. uwagę na to, że władze centralne, powołując specjalny komitet, pominięły wiodarzy Ziemi Wielkopolskiej, dostrzegając jedynie Poznań.

W zakończeniu dyskusji wybrano specjalną komisję redakcyjną, która zajmie się (w oparciu o referat i wystąpienia radnych), opracowaniem projektu uchwały o podstawowych zadaniach WRN w Poznaniu. Projekt zostanie przedstawiony radnym i będzie przedmiotem dyskusji.

Po dokonaniu wyboru osobowego członków poszczególnych komisji Rady, sesję zamknięto sprawami organizacyjnymi, wolnymi głosami i wyjaśnieniami przew. Fr. Szczerebala. (pż)

się za rządami większości lewicowej, do której wzywa przede wszystkim socjalistów.

W. Ulbricht

wzywa Niemców do walki ze zbrojeniami atomowymi

BERLIN (PAP)

W udzielonym wywiadzie dla agencji ADN pierwszy sekretarz Socjalistycznej Partii Jedności Niemiec — Walter Ulbricht zwrócił się z apelem do zachodniemieckiej partii socjaldemokratycznej, organizacji masowych i związków zawodowych, ażeby ze wszystkich sił walczyły przeciwko przekształceniu Niemiec Zachodnich w szaniec atomowy. W. Ulbricht wykażał bezpodstawną twierdzenie tych mówców w Bundestagu, którzy usiłowali przekonać Niemców, iż wyposażenie Bundeswehry w broń atomową jest konieczne. Pierwszy sekretarz SED stwierdził, że decyzja Bundestagu w sprawie zbrojeń atomowych, jak również odmowa rządu Adenauera nawiązania bezpośrednich kontaktów z NRD utrudnia jednoczenie Niemiec. Zwrócił on również uwagę, że przemówienie Straussa w Bundestagu przypominało wystąpienie Hitlera sprzed 25 lat, kiedy zwracał się do Reichstagu o udzielenie mu specjalnych pełnomocnictw.

Zgoda komisji Bundestagu na zakup „Matadorów”

BONN (PAP)

W niespełna 48 godzin po zakończeniu debaty w Bundestagu komisja wojskowa udzieliła aprobaty na zakup przez rząd NRF 24 pocisków rakietowych typu „Matador” o zasięgu prawie 1.000 km; jak wiadomo „Matadory” wyposażone być mogą w głowice nuklearne.

Członkowie SPD i FDP głosowali przeciwko zakupowi. Decyzja komisji wojskowej nie wymaga aprobaty Bundestagu.

Oprócz pocisków zakupionych zostanie również 6 ruchomych wyrzutni wraz z kompletnym wyposażeniem.

Przed konferencją W-Z

Pineau zapowiada konsultacje z NRF

PARYŻ (PAP)

Na czwartkowym posiedzeniu parlamentarnej komisji spraw zagranicznych minister Pineau omówił cel swej zamierzonej podróży do Bonn. Jak podkreślił jedynym celem tej podróży jest zaznajomienie się ze stanowiskiem Niemieckiej Republiki Federalnej w sprawie problemów, które powinny znaleźć się na porządku obrad konferencji na najwyższym szczeblu.

Przechodząc z kolei do zagadnienia misji dobrych usług i konfliktu francusko-tunezyjskiego Pineau podkreślił, że rząd francuski przywiązuje szczególną wagę do uzyskania gwarancji nieingerowania Tunezji w sprawy algierskie.

Alpiniści w drodze na Dhaulagiri

DELHI (PAP)

W dniu 26 bm. opuściła bazę w Pokjara (Nepal) ośmioosobowa szwajcarska wyprawa alpinistyczna, udająca się na Dhaulagiri — najwyższy z nie zdobytych dotychczas szczytów świata. Przewiduje się, że wspinaczka na szczyt potrwa trzy tygodnie.

Wyprawy towarzyszy 11 przewodników — szerpów oraz 107 garzy. Po drodze alpiniści planują założenie 6 mniejszych baz.

Na czele ekspedycji stoi Szwajcar, Werner Stauble. W skład jej wchodzi również znany polski alpinista — dr HAJDUKIEWICZ.

Emerytury dla polityków NRF

BONN (ZAP)

Bawarski Landtag rozpatruje projekt ustawy o emeryturach dla polityków, które oficjalnie określono jako „zaopatrzenie honorowe”. Projekt przewiduje, że każdy poseł do Landtagu, który przez 8 lat był członkiem tego krajowego parlamentu i nie został znowu wybrany, a ukończył 50 lat, otrzymuje do końca życia miesięczną rentę w wysokości 350 marek. Wdowy otrzymują 60% tej kwoty, a sieroty 20%. Kwoty te ulegają powiększeniu o 2% za każdy następny rok posłowania.

Tego „zaopatrzenia honoro-

wego” nie zalicza się na poczet innych emerytur (np. ministerialnych lub urzędniczych). Wypłaca się je wtedy również, gdy były poseł ma rentę z ubezpieczenia na życie lub z kladowej kasy chorych.

Dla orientacji warto nadmienić, że pobory posłów do Landtagu wynoszą 550 marek miesięcznie i 20 marek za każde posiedzenie.

Ustawa ma wejść w życie z mocą od dnia 1 czerwca 1945 roku. Jej przegłosowanie jest zapewnione, gdyż wniosek podpisały wszystkie partie, z wyjątkiem nielicznej frakcji FDP.



„Tygodnik Zachodni“

Zwracają tu uwagę „Glosy więzienne” Mariana Grześca — rzecz o schematyzmie w egzekucji prawa. Autor wybrał przykład więźnia Stanisława M., który odsiadywał tylko połowę kary, ponieważ zachowywał się w więzieniu dobrze. Wiele jest jednak dowodów na to, że owo dobre zachowanie jest jedynie maską założoną na ściśle określony użytek — darowanie kary. Uczy się nawet w przywiezionej szkole rolniczej, choć nigdy rolnictwem się nie interesował.

Grześczak tak kończy swoje rozważania: „Więźnienie musi stać kwarantanną choroby na chuligaństwo różnych Stanisławów M. O żadnej taryfie ulgowej nie może tu być mowy. W przeciwnym wypadku procent recydywistów powiększy się jeszcze bardziej i w dalszym ciągu będziemy w mrocznych zaułkach „kupować cegły”. Zaś paragrafy podporządkowywać przestępcom. Mimo, że społecznym wysiłkiem umożliwiamy im zdobycie wiedzy i zawodu”.

„Gazeta Poznańska“

Artykuł I. Lubojańskiej „Na co komu te święte boje?” dotyczy konfliktu ZMS — ZSP na wyższych uczelniach (podobno konflikt dotyczy głównie UAM).

Jak píše Lubojańska: „...jedną z przyczyn sporu jest zagadnienie, która z tych organizacji ma prawo uważać się za reprezentanta młodzieży, w tym przypadku studenckiej. Dalej — jak powinien wyglądać podział funkcji, czyli co komu wolno, a od czego wstrzymać się”.

Autorka odpowiada m. in. tak: „ZSP pozostaje w takim stosunku do ZMS i ZMW jak związki zawodowe w stosunku do PZPR. A więc spór o to, kto reprezentuje młodzież jest bezprzedmiotowy”.

I w tym tkwi zdaje się istotna sprawa. Dalsze rozważania autorki są rozwinięciem i uargumentowaniem tej tezy. Istotnie — spór jest naprawdę bezprzedmiotowy.

„Express Poznański“

Eugeniusz Cofa przedstawił historyczne badania geologiczne na Niziu Polskim w poszukiwaniu ropy naftowej. Przypomina on intensywne badania prowadzone na Niziu Niemieckim, mającym podobną budowę geologiczną co Niz Polski. Powinniśmy wzmożać wierceń, gdyż w NRF ilość wierconych rocznie metrów przekracza 800.000, gdy u nas stanowi za ledwie 1/10 tej liczby. A możliwość występowania na Niziu Polskim ropy naftowej jest wielce prawdopodobna.

Obecnie — píše Cofa — „Badania geologiczno-wiertnicze na Niziu Polskim objęły 4 geologiczne jednostki regionalne: tzw. Monoklinę Przed-sudecką (obszary Głogowa, Wschowej i Ostrzeszowa), Niec k Szczecińsko-Lódzka, Wai Pomorski i Synklinę Brzeźną (nad Bałtykiem)”.

„Kaktus“

Nasz satyryczny beniaminek wykazuje coraz większą ekspansję terytorialną. W bieżącym numerze zamieszcza całą stronę dowcipnych uwag z Trójmiasta, list z Bydgoszczy i króciutką poświęconą Wydawnictwu Łódzkiemu.

Jerzy Jesionowski publikuje 3 pomysły racjonalizatorskie, z których jeden przedrukujemy.

JAK ZNISZCZYĆ KAPITALIZM

„spośród naszych działaczy gospodarczych (a zwłaszcza handlowych) da się bez większego trudu wytypować liczną i wypróbowaną ekipą, która — po przemyceniu jej na Zachód i umiejętnym rozmieszczeniu w kluczowych ogniwach gospodarczych — doprowadzi w krótkim czasie kapitalizm do ruiny.

Ubocznym efektem tego przedsięwzięcia będzie ulga, jaką odczuje nasza gospodarka”.

EMES

Młoda gwiazda i stara kamera



Vera Valmont otwierając 24 Salon Fotografii w Paryżu, wystąpiła w roli fotografa, posługując się aparatem, jakim przed ponad 100 laty posługiwał się Louis Daguerre. Fot. — CAF

Aktyw kulturalny PZPR
radził nad sprawami wsi

W dn. 28 bm. odbyła się w Poznaniu, pod przewodnictwem I. Ornona, kier. Wydz. Propagandy, Oświaty i Kultury KW PZPR, narada Komisji Kultury KW, w której udział wzięli: przewodniczący komisji lub podkomisji kultury KP i KM z terenu woj. poznańskiego. Celem narady było omówienie sytuacji w dziedzinie upowszechniania kultury na terenie wsi wielkopolskiej, w oparciu o uchwałę Egzekutywy KW PZPR w tej sprawie.

Narada wykazała, że nowe warunki, powstałe po przemianach październikowych, przyczyniły się do pobudzenia inicjatywy społecznej — wciągnięcia do aktywnej działalności szeregu wartościowych jednostek, które poprzednio nie znajdowały pola do działania itp. — słowem po zwolnili na zarzucenie niedobrych metod administrowania rozwojem życia kulturalnego. Jednocześnie narada wykazała, iż w terenie jak i w centralnym ośrodku województwa istnieją jeszcze duże możliwości rozwoju życia kulturalnego, co wymaga jednakże większego niż dotychczas zainteresowania ze strony instancji i organizacji partyjnych oraz — co szczególnie istotne — rad narodowych. Jak wynika z dyskusji, wiele problemów, z którymi boryka się terenowy aktyw kulturalny, można rozwiązać, jeśli tylko sprawy upowszechniania kultury zostaną należycie docenione i stanowić będą przedmiot troski powołanych do tego władz.

W Poznaniu powstało
Koło Polsko-Litewskie TPPR

Poznań jest najwyższym ośrodkiem lituanistyki w kraju. Z miastem naszym naukowcy litewscy utrzymują najbliższy kontakt. Stosunki te rozwinęły się w związku z pobylem w roku ubiegłym w naszym mieście delegacji litewskiej z wicepremierem LSSR — K. Preikszasem i wiceprezydentem Akademii Nauk — Zugdzdą na czele.

Utworzony wówczas przy TPPR Komitet Dekady Litewskiej uważając, że zadzierzgnięte stosunki przyjaźni należy kontynuować, celem bliższego zaznajomienia społeczeństwa polskiego z osiągnięciami kulturalnymi i naukowymi Litwy radzieckiej i zorganizować w tym roku szereg odczytów, które wygłosią wybitni naukowcy. Odczyty te wydane zostaną następnie w formie pracy zbiorowej. Dalszym zamierzeniem jest wydanie dzieła naukowego dotyczącego Litwy, jej przeszłości i teraźniejszości.

Komitet Dekady Kultury Litewskiej odbył w dniu 27 b.m. zebranie, na którym postanowili przekształcić się — wzorem Krakowa — w stałe istniejące Koło Polsko-Litewskie Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej. Powołane zostało Prezydium Koła w osobach: — red. Fr. Hryniewicz (przewodniczący), prof. dr Jan Otrębski, red. Józef Konecki, mgr Witold Armon (sekretarz) i dr Zofia Kawecka. Siedzibą Koła jest Zarząd Wojewódzki TPPR przy ulicy Ratajczaka, który przyjmuje dalsze zgłoszenia na członków Koła. (nb)

Narada niewątpliwie przyczyni się z jednej strony do żywszego zainteresowania się instancji wojewódzkich problematyką terenu, a z drugiej doda nowych sił terenowemu aktywowi kulturalnemu do rozszerzenia jego pożytecznej działalności. (—)

Ten sygnał wyszedł z Poznańskiego

(Od warszawskiego przedstawiciela „Głosu“)

Różne systemy gospodarcze, różne ustroje i formy zarządzania znają zjawisko protekcjonizmu i posługują się nim w ustawach, przepisach, czy normach zwyczajowych. Zjawisko to znane jest również naszym stosunkom społecznym i gospodarczym. Taką protekcję ma u nas np. górnictwo węglowe i słusznie — węgiel jest bowiem w naszych warunkach podstawą rozwoju przemysłu i bardzo istotnym czynnikiem równowagi bilansu handlowego i płatniczego.

Jak wszystko inne, protekcjonizm ma jednak, a przynajmniej powinien mieć swoje granice. Często bowiem uprzywilejowanie jednej gałęzi produkcji, czy kategorii przedsiębiorstw pociąga za sobą ujemne zjawiska w innych — i wtedy sprawa kwalifikuje się do tego, by ją przekazać głosnym sygnałem na adres kompetentnych czynników.

Sygnał taki otrzymaliśmy najwyższe władze Rzeczypospolitej w debacie sejmowej od posła Ziemi Poznańskiej Stefana Brzezińskiego.

A sprawa wygląda tak: W przemyśle materiałów budowlanych, od którego bardzo zależy, kiedy będziemy mieli pod dostatkiem mieszkań — istnieją dwie grupy. Jedną z nich — to zakłady „kluczowe”. Jest ich 100, a dają one 30 proc. produkcji tych materiałów. Druga — przemysł terenowy, w ilości 1.160 zakładów, dający 70 proc. produkcji.

Przemysł terenowy, w przeciwieństwie do „kluczowego” — to zbiorowisko małych i starych cegielni, kaflarni, wapienników. Zdecydowana ich większość pochodzi z lat 1880—1890 i od tych, cesarsko-królewskich czasów nie uległa jakiegokolwiek poważniejszej modernizacji, czy rozbudowie. Proces dekapitalizacji w przemyśle terenowym osiągnął niepokojące rozmiary i postępuje nadal.

W woj. poznańskim np. cegielnie mają w 80 proc. zuży-

Wiele przyczyn złożyło się na to, że problem zatrudnienia kobiet urosł do poważnych rozmiarów. Najczęściej wszakże spotykane są trzy przeszkody, komplikujące rozwiązywanie bezrobocia wśród kobiet: po pierwsze — niedostateczne kwalifikacje zawodowe (lub ich brak); po drugie — powiązania rodzinne, uniemożliwiające kobietom przyjęcie pracy — tam gdzie ją oferują; po trzecie — obowiązki domowe kobiet obarczonych liczną rodziną, nie pozwalające na pełnoetatowe zatrudnienie.

Sprawę kwalifikacji zawodowych kobiet nie bez przyczyn wysuwa się na plan pierwszy. Oto z końcem stycznia na 33,5 tysiąca kobiet poszukujących pracy, niemal 3/4 nie posiadało fachu. Z tego też powodu urzędy zatrudnienia, które dysponowały w tym samym czasie 54 tysiącami wolnych miejsc pracy, mogły dać zajęcie tylko 11 tysiącom kobiet.

Co robić w tej sytuacji? Oczywiście, organizować kursy zawodowe. Ale tu — jeśli już nawet pominiemy trudności czysto organizacyjne (sprawa lokalu, instruktorów, sprzętu szkoleniowego) — nasuwa się jeszcze jeden problem, mianowicie: praktyczna przydatność wyuczonego fachu.

Obecnie, w każdym niemal ośrodku, organizującym kursy zawodowe, duża ilość kobiet uczy się dziewiarstwa lub kosmetyki. Tymczasem już w tej chwili niemało wyuczonych dziewczarek i kosmetyczek pozostaje bez pracy. Przyczyną zastoju w dziewiarstwie jest brak surowca, zaś w kosmetyce — mała ilość punktów usługowych. Liga Kobiet dla ratowania sytuacji zamierza wystąpić z wnioskiem o zatrudnianie kosmetyczek przy ambulatoriach lekarskich w większych zakładach produkcyjnych (absolwentki kursów nie mają prawa otwierania samodzielnych punktów), ale mimo największych starań nie zdołała powiększyć np. ilości węgla na rynku.

Wniosek z tego jasny: szkolenie zawodowe na kursach

musi iść w parze z potrzebami i możliwościami rynku. Uwzględnienie tego czynnika staje się tym konieczniejsze, że stoimy wobec perspektywy redukcji nadmiaru kadr w administracji i przemyśle. Kobiety, które będą musiały w związku z tym doszkalać się lub zdobywać nowy fach, nie mogą być narażane na to, iż po skończonym kursie staną wobec braku możliwości zarobkowych.

Drugim z kolei problemem, z którym trudno się uporać, jest zatrudnienie kobiet, posiadających już fach w ręce, ale mających utrudniony dostęp do zawodu ze względu na powiązania rodzinne, pozwalające na przyjęcie pracy wyłącznie w miejscu zamieszkania, bądź tylko na parę godzin.

Jakie są możliwości rozwiązania tego problemu? W roku ubiegłym wiele kobiet znalazło pracę w związku z rozwojem produkcji spółdzielczej. W 1958 r. rozszerzenie sieci zakładów produkcji odzieżowej, papierniczej czy zabawkarskiej będzie na skutek braku surowców i lokali minimalne. Obecnie przewiduje się uruchomienie zaledwie kilku spółdzielni produkujących ozdoby choinkowe w Warszawie, Gdańsku i Mińsku. Duże szanse rozwojowe ma natomiast spółdzielczość usługowa. Centralny Związek Spółdzielni Pracy otrzyma w tym roku z importu maszyny do uruchomienia 7 nowych pralni chemicznych, które powstaną w Warszawie, Białymstoku, Sopocie, Wałbrzychu, Poznaniu oraz Krakowie. W najbliższym czasie przystąpi się do organizowania spółdzielni usługowych (na razie w Szczecinie, Poznaniu i Krakowie), kin spółdzielczych oraz baz turystycznych, jak: domy turysty, obozy campingowe itp. Istnieją poza tym projekty rozwoju spółdzielni, prowadzących zadzierzanie i zazielenianie w różnych miejscowościach oraz rozszerzenia sieci poradni życia rodzinnego, które zajmują się również opieką nad dziećmi i chorymi.

Uruchomienie wspomnianych spółdzielni zależy jednak od tego, czy znajdzie się dostateczna ilość kobiet chętnych do podjęcia tej pracy. Ta o-bawa nie jest bezpodstawną. W tej chwili kobiety niechętnie godzą się na pracę w spółdzielniach usługowych, mimo że stwarzają one bardzo dogodne warunki pracy (etaty, pół-etaty, praca chałupnicza). Wypada tu tylko żywić nadzieję, że wcześniej czy później różne opory wewnętrzne, w gruncie rzeczy nie logiczne, ustąpią pod naporem mody. Tak mody, bowiem w zachodniej Europie i Ameryce ten sposób zarobkowania rozpowszechnia się coraz bardziej wśród studentów i kobiet, zajmujących się głównie prowadzeniem własnego domu.

Dużą popularnością cieszą się u nas natomiast wszelkiego rodzaju zespoły samopomocowe. Obecnie takich zespołów kilku- czy kilkunastuosobowych jest w kraju przeszło 500. Najwięcej ich powstało w Gdańsku, Łodzi, Wrocławiu, Poznaniu i Katowicach. Zajmują się one usługami i drobna produkcją: (naprawa odzieży, sprzątanie, cyklinowanie, gotowanie obiadów „na wynos”, produkcja słodczyków i ciast, lub odzież dla niemowląt itp.). Płace, obliczane w oparciu o dochód całego zespołu oraz ilość i jakość pracy każdej z członkiń, nie są obciążające w pierwszym roku działalności. Zespoły te posiadają jednak także szereg cech ujemnych. Po pierwsze — jako placówka bez osobowości prawnej nie są stabilne gospodarczo ani społecznie. Nie posiadają możliwości kupowania surowców w hurcie, a opieranie produkcji na zakupach detalicznych na dłuższą metę niezbývá się opłaca. Członkinie nie mają poza tym prawa do żadnych świadczeń socjalnych nie mają stałej pensji, w wypadku zaś choroby kończy się zarobek. Liga Kobiet zastanawia się obecnie nad możliwością tworzenia branżowych zrzeszeń zespołów, które miałyby już osobowość prawną.

I jeszcze jedna możliwość zatrudniania kobiet, o której mówi się od szeregu lat — sprawa półetatów. Od paru miesięcy w niektórych ośrodkach przemysłowych np. w Łodzi i Warszawie zaczęto akcją przyjmowania kobiet na pół-etaty. Te pierwsze próby nie bardzo się powiodły, co nie upoważnia jednak do wyciągania wniosku, że sama idea pół-etatów jest niesłuszna. Po pierwsze bowiem pracę na pół-etatach proponowano kobietom, które zgłosiły się do urzędów zatrudnienia z nastawieniem na pełny dzień roboczy. Po drugie — oferowane stanowiska półetatowe należały do niższych płatnych (przebieżnie wypadało 350—400 zł miesięcznie za 4 godziny pracy dziennie), a takie możliwości zarobku w większych miastach nie należą do atrakcyjnych (taką sumę zarabia sprzątaczką, przychodząca do prywatnych domów co drugi dzień i to na dwie-trzy godziny). W miejscowościach natomiast mniejszych, gdzie wachlarz atrakcyjnych finansowo zajęć jest bardziej ograniczony, możliwość zarobienia plus—minus 400 zł w handlu czy w zakładach produkcyjnych za 4 godziny pracy dziennie będzie na pewno wykorzystana.

W sumie możliwości zatrudnienia kobiet w roku 1958 wrzastają w porównaniu z rokiem ubiegłym. Wykorzystanie ich zależy jednak zarówno od inicjatywy samych kobiet, jak i ustosunkowania się władz terenowych do tego problemu.

Warszawa — Berlin — Praga
wydawnictwo fotograficzne

W związku z XI Kolarskim Wyścigiem Pokoju Centralna Agencja Fotograficzna przygotowuje — wzorem lat ubiegłych — specjalne wydawnictwo, złożone z 8 zestawów po 8 zdjęć formatu 18x24 cm. Cena za całość z opisami i przesyłką wynosi 600 zł. Zestawy będą wysyłane aktualnie w czasie trwania Wyścigu.

Z uwagi na ograniczoną ilość nakładu pożądaną jest możliwie wcześnie zgłaszanie prenumerat pod adresem: Centralna Agencja Fotograficzna, Warszawa, ul. Foksa 16.

Karol RZEMIENIECKI

Jednakowe czynsze za lokale użytkowe

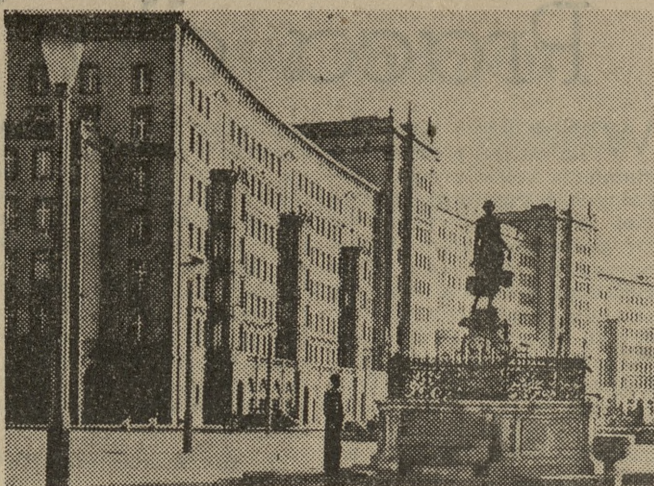
We wrześniu ubiegłego roku weszło w życie rozporządzenie Rady Ministrów o czynszach za lokale użytkowe dla sektora nieuspołecznionego, a więc prywatnych zakładów przemysłowych, warsztatów rzemieślniczych, prywatnych sklepów i innych placówek handlowych. Symboliczne raczej dotychczas opłaty wzrosły, dając przeciętną około 10 zł za 1 m² powierzchni (rozpiętość od 3,80 zł za 1 m² dla rzemiosła — do 25 zł dla zakładów gastronomiczno - rozrywkowych).

Nowe stawki wzbudziły wiele niepokojów i niezadowolenia.

Jak dowiadujemy się w Ministerstwie Gospodarki Komunalnej opracowany już został projekt uzupełniający rozporządzenia o czynszach za lokale użytkowe. Opiera się on na obowiązujących dotychczas tabelach wrześniowego rozporządzenia, ale — po pierwsze — rozciąga obowiązek płacenia zwiększonych czynszów także i na zakłady gospodarki uspołecznionej — a po drugie — wprowadza wiele ulg, istotnych zwłaszcza dla rzemieślników.

Projektuje się więc wprowadzenie pięćdziesięcioprocentowej, postulowanej przez rzemieślników ulgi właśnie dla warsztatów rzemiosła przestrzennych. Nowością będzie także pięćdziesięcioprocentowa zniżka dla warsztatów, zatrudniających jednego pracownika najemnego. Projekt przewiduje także możliwość wprowadzania szeregu ulg przez właściwe rady narodowe dla zakładów szczególnie potrzebnych na danym terenie, przedsiębiorstw usługowych o niskiej opłacalności, prowadzonych przez inwalidów i emerytów itp.

Wszystkie jednak ulgi stosowane razem nie mogą przekraczać 70% podstawowej stawki czynszowej. Przewiduje się, że uzupełniające zarządzenie w sprawie czynszów za lokale rzemieślnicze i handlowe sektora prywatnego wejdzie w życie od 1 kwietnia br., zaś nowe zasady opłat lokali w gospodarce uspołecznionej obowiązywałyby od 1. I. 1959 r. (a)



Te nowoczesne gmachy przy Rossplatz, zbudowane zostały w ostatnich latach. Na parterze mieszczą się sklepy, restauracje oraz luksusowa kawiarnia „Ring”.

Cztery dni za Odrą i Nysą (2)

Na szlakach historii

Jak to zwykle bywa z wyieczkami, pierwszym punktem programu było zwiedzanie Lipska autokarem. Jest to znana chociażby z satyry literackiej czy filmowej metoda, kiedy to przewodnik recytuje wyuczony tekst na temat historii danego miasta i jego osobliwości.

Słucham znanych na ogół faktów, że Lipsk — największe miasto NRD (650 tys. mieszkańców) — z racji swego położenia na skrzyżowaniu głównych dróg handlowych, posiada tysiącletnią tradycję międzynarodowej wymiany towarowej.

Nasz wehikuł mijając plac budowy gmachu opery na 1700 osób, której oddanie do użytku przewidziane jest w 1960 r. Nieco dalej okazały hotel „Astoria” — główne miejsce zakwaterowania zagranicznych gości targowych.

Po kilku minutach stajemy w zacisznej uliczce przed małym stylowym domkiem. To Domek Schillera. Poeta po wielu przykrościach i szkafach spędził w nim najpiękniejsze lata swego życia, upamiętniając je słynną „Pieśnią do radości”. Budyneczek ten zamieniony został na muzeum pamiątek po Schillerze.

Droga wiedzie przez Rosenthal — Dolinę Róż. Rozciąga się tu duży doskonale utrzymany park, niestety smutny i martwy o tej porze. Mijamy kompleks budynków Lipskiej Akademii Wychowania Fizycznego (jedna z najlepiej wyposażonych uczelni tego typu w Europie). Nieco dalej stadion sportowy znany nam z głośniejszego spotkania Polska — ZSRR.

Kolejny przystanek to Most Poniatowskiego. Obok niego skromny pomnik z napisem głoszącym, że z tego miejsca rzucił się w nurty Elstery polski książę Józef Poniatowski, ginąc żołnierską śmiercią w czasie odwrotu wojsk napoleońskich spod Lipska. Przez szereg lat stał tu zwykły ka-

mienny głaz, położony przez jednego z niemieckich przyjaciół czy może krewnych księcia Józefa. Później ta sama rodzina ufundowała w tym miejscu skromnych rozmiarów obelisk.

Historyczna „Bitwa narodów” upamiętniona została dwoma monumentalnymi budowlami. Na pamiątkę zwycięstwa wojsk austriacko-rosyjskich nad Napoleonem wzniesiono pomnik o monumentalnych wymiarach. Jego wysokość wynosi 91 m. Budowano go przez 15 lat.

Druga budowla, to cerkiew prawosławna wzniesiona w roku 1913 przez Rosję carską, w setną rocznicę bitwy pod Lipskiem, na cześć 20 tysięcy poległych tu żołnierzy rosyjskich. Oba te sasiadujące z sobą pomniki przywodzą na myśl czasy chwały i klęsk wielkiego cesarza, a także owe „morituri te salutant” tysiący Polaków, których kości bieleją na wielu pobożowskich napoleońskich bitew.

Dźwięk klaksonu naszego autokaru wrywa nas z zadumy nad owianymi legendą wydarzeniami tamtych dni, kiedy to dokonywał się jeden z zakrętów historii. Przewidziany programem czas zwiedzania miasta dobiega końca. Te po biegnie oględziny mogły przy najmniej zorientować, gdzie trzeba koniecznie powrócić i co warto zobaczyć dokładnie.

A więc przede wszystkim piękny gotycki kościół św. To masza z jego bogatą historią. Już w roku 1212 wzniesiono tu mały kościółek. W stylu dzisiejszym kościół wybudowany został w roku 1496. W roku 1539 kazał w nim i odprawiał pierwsze nabożeństwa

Problemy ludzi jezior (II)

RENTOWNOŚĆ, „TRUCICIELE” I KŁUSOWNICTWO

„Pańskie oko — konia tuczy” — powiada przysłowie. Jednak w wypadku karpia ze stawu w Miłosławiu nawet oko fachowca ichtiologa — jakim jest inż. Tadeusz Gebus, absolwent WSR w Olsztynie — nie na wiele się zda, gdy nie można dać rybom dostatecznej ilości karmy.

Karpie, które trzepotały się w wyciągniętej z przerebli sieci (natrafiłem w Miłosławiu

na moment odłowów) wyglądały wcale apetycznie. Niemniej, mój optymizm znikł, gdy zapytałem o „wiek” potencjonalnych „przystawek w galarecie”. Trzyletnie szlaki ważyły nie więcej ponad kg. każda.

Postaram się sprawę wyjaśnić jak najkrócej. Gospodarka rybną jest w chwili obecnej nierentowna. Wystarczy powiedzieć, że koszt pokarmu potrzebnego do wyhodowania karpia wagi 1 kg — wynosi około 14 zł. Tyle samo otrzymywali rybacy za 1 kg karpia w sprzedaży hurtowej. A przecież koszty własne producenta nie ograniczają się do wydatków na karmę. W tej sytuacji obecna relacja cen: ryby — mięso — tłuszcz utrudnia wysiłki w kierunku lepszego zaopatrzenia rynku wewnętrznego. Nie opłaci się bowiem dostarczać rybom odpowiedniej ilości karmy. Nieodżywione ryby nie dorastają do przewidzianych rozmiarów. Inaczej kształtują się ceny ryb słodkowodnych na rynkach zagranicznych. Eksportujemy więc karpie, sandacze, szczupaki, ikrę łososia do innych krajów, w ten sposób uzyskuje się dewizy — i ta właśnie część produkcji wysyłana na eksport zmniejsza rozmiary deficytu omawianej dziedziny hodowli.

Ale nie tylko sprawa rentowności hodowli ryb jest przyczyną zmartwień ludzi odpowiedzialnych za ten odcinek narodowej gospodarki. O problemach kadr pisałem już w poprzednim artykule. Dziś chcę przedstawić inne kłopoty wielkopolskich rybaków.

Uprzemysłowienie (nieuchronne zresztą) staje się w naszych warunkach pierwszoplanową przyczyną zanikania ryb w poszczególnych środowiskach wodnych. Nie mówię o tym, że kiedyś wody Warty i jej dopływów obfitowały w tak szlachetną rybę, jak łosoś. (Dziś w naszym województwie można jeszcze napotkać łososie — w Gdździe i Drawie). Obecnie zagrożone są i inne, całkiem pospolite gatunki. Dla czego tak się dzieje?

Każdy nowobudujący zakład ma w planie fundusze na założenie urządzeń filtracyjnych, oczyszczalni ścieków itp. Z reguły jednak odkłada się wykonanie tego na koniec. Często następuje przekroczenie funduszy i w rezultacie najłatwiejszym sposobem wybr-

nięcia w tej sytuacji jest skreślenie wydatków na taki „drobiazg” jak oczyszczalnia. Wobec tego fenol i inne produkty ściekają do wody, zabijając wszystko co w niej żyje.

Zmora rybaków i swojego rodzaju rekordzistą jest np. cukrownia w Opalenicy. Wytruliła ona dotąd ryby w kilku jeziorach w okolicach Zbąszynia. Cóż, kiedy opalenicka cukrownia — nie ma czasu na przeprowadzenie odpowiednich robót, — chociaż fundusze, podobno, są.

Odrębne zagadnienie, to współpraca zawodowych rybaków z Polskim Związkiem Wędkarskim, który skupia na terenie naszego województwa 15.600 członków. Inżynier Pułaf w rozmowie na ten temat podkreślał, że wzajemne stosunki układają się jak najlepiej. Wędkarze (zresztą w rozumieniu, własnym interesie) — prowadzą zakrojoną na szeroką skalę akcję zarybiania, ochrony jezior itp. Jednak nadal zbyt często spotykają się rybacy w przejawami kłusownictwa ze strony „wędkarzy” i innych osób. W okresie zimowym grasowali np. amatorzy łowienia „na klocek”. Korzystając z tego, że ryby garną się do powietrza i pod wpływają do przerebli — kłusownik umocowuje linkę z haczykiem do drewna i wypuszcza taką pulapkę do wody. Później wystarczy tylko przysięść i zgarnąć zdobycz. Oprócz tak ordynarnego kłusownictwa istnieją jednak jego formy mniej zrucające się w oczy. A więc łowienie na większą ilość wędek, niż to jest przewidziane w regulaminie, nieprzestrzeżenie prawa, mówiącego o obowiązku wypuszczania okazyw nie posiadających określonych rozmiarów itd.

Najbardziej sportową formą połowów, wymagającą zresztą większego wysiłku fizycznego, odpowiedniej techniki — jest spinning. Zresztą rybacy ten rodzaj wędkarstwa najchętniej widzą na swoich terenach. Uprawiający spinning — odławiają drapieżniki większych rozmiarów i w ten sposób przyczyniają się do zachowania równowagi w wodnych środowiskach.

Poruszyłem szereg spraw. Ale przede wszystkim chciałem mi o to, żeby zainteresować władze, opinię publiczną trudną pracą ludzi wielkopolskich jezior.

NIE TYLKO DLA RODZICÓW

Jestem obywatelem...

I

„...miasta, państwa i ludzkości”. Tak uczył Epiktet (I w. n. e.). Od tego czasu na temat wychowania obywatelskiego, państwowego, narodowego, kosmopolitycznego, internacjonalistycznego pisano bardzo wiele. Najczęściej z patosem, z łezką w oku. Czy zawsze argumentowano należycie, czy sugestie wychowawcze były właściwe, czy one uatwiała kształcenie charakteru? — Gdyby w tej dziedzinie wychowania wszystko było poprawne, świat uniknąłby niejednej wojny i rzezi, uniknąłby faszyzmu i rasizmu, krwiożerczego nacjonalizmu. „Pewne przejawy patriotyzmu są doprawdy poniżające” — powiedział O. Wilde. Zastanówmy się więc, jak zorganizować wychowanie patriotyczne, jak kochać ojczyznę, a równocześnie nie zostać zbrodniarzem przeciwko ludzkości. Co należy zrobić, aby uczucie miłości narodu swego uszlachetniło człowieka i postawiło go w rzędzie herosów.

Na niebezpieczeństwa związane z wychowaniem patriotycznym (narodowym, państwowym) zwrócił się szczególnie uwagę Rabindranath Tagore w swym słynnym przemówieniu do Japończyków (Tokio 1899/1900). Ponieważ w tym zakresie wychowania niewiele na świecie się zmieniło, warto przypomnieć niektóre jego sformułowania. Powiedział on między innymi: „Celem ludzkiej historii nie jest bezbarwna nieokreśloność kosmopolityzmu, ani namiętne samoubóstwienie kultu narodowościowego. Jeżeli społeczeństwo nie jest niczym więcej, jak tylko zorganizowaną siłą, to istnieje tylko mało zbrodni do których nie byłoby zdolne. Nacjonalizm — to gęsta, duszna mgła, która przesłania nam słońce.”

Nacjonalizm Zachodu udoskonalił organizację przemocy, nie zaś duchowy idealizm. żyje w nim duch drapieżnego zwierzęcia wychodzącego na łup. Nacjonalizm uniemożliwia w ogóle wychowanie człowieka, bo nie pozwala na rozwijanie idei człowieczeństwa. Jedynym jego przykazaniem — to wyteżenie wszystkich sił fizycznych, duchowych i etycznych celem wzajemnego gnębienia się. Nacjonalizm jest sprawcą trwogi na świecie i źródłem wszelkiego zła i upadku moralnego. On jest zawsze gotów do wściania trującej cieczy w organizm innych narodów. Nie cofa się przed rabunkiem, mordem, zdradą i innymi zbrodniami.

Rabindranath Tagore twierdził, że dzieje każdego nacjonalizmu są historią rabunku, kłamstwa i zdrady. Stąd

NIE TYLKO DLA RODZICÓW

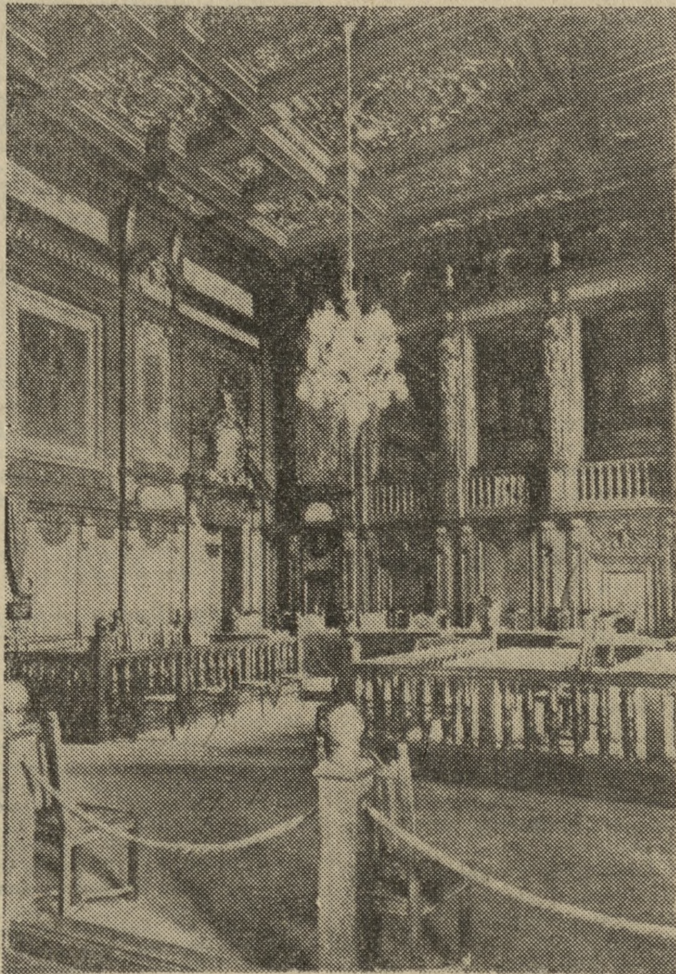
tyle nieufności i zawiści w stosunkach międzynarodowych. Etyczne poczucie wstydu przestało istnieć. Poeta wskazuje na zahamowanie rozwoju etycznego jednostki, która pod wpływem nacjonalizmu umie uspokoić swe sumienie i złożyć całą odpowiedzialność na machinę państwową. Demagogiczne hasła nacjonalizmu (na przykład Deutschland, Deutschland über Alles) należy stanowczo odrzucić, a pod patriotyzmem rozumieć miłość swej ojczyzny, która nie potęguje nienawiści do innych ludów i narodów. Miłość ojczyzny pozwalała nam winna na rozwijanie uczuć sympatii i miłości do ludzkości.

Organizując więc wychowanie patriotyczne, należy zrobić wszystko, aby młodzież ustrzec od megalomanii narodowej. J. St. Bystron poświęcił megalomanii narodowej jedną ze swych prac, w której poucza, że wiara we własne siły (narodu, państwa) jest koniecznym warunkiem powodzenia. Od realnej oceny łatwo jednak przejść do przeceniania siebie od idealizacji grupy, do megalomanii osobistej i społecznej. Cała wielka sztuka życia polega na dużym poczuciu miary i taktu. Trzeba żyć w kompromisie z rzeczywistością, unikać zgubnej jednostronności. W przeciwnym razie grozi nam albo abnegacja życia, albo też jego zupełna barbaryzacja.

W praktyce szkolnej widzimy zawsze w procesie wychowania Polska — Ojczyzna jako wartość najwyższą, pamiętając jednocześnie o ludzkości. Jak rozwijamy uczucie miłości ojczyzny? — One rozkwitają wspaniałe dzieła wychowania rodzinnemu, one budzą się na skutek codziennego obcowania z tym, co swojskie, co nasze, polskie, narodowe. Przywiązujemy się do szczególnej męcy do naszej „małej ojczyzny”, którą jest nasza wieś lub miasto, otoczenie, okolica, środowisko. Na skutek uświadamienia narodowego i wykształcenia politycznego przenosimy uczucia te na kręgi coraz dalsze i większe, obejmujące tę wspólnotę, którą zwiemy ojczyzną. Posługiwania się językiem ojczystym, znajomość literatury i pieśni narodowej, uczenie się historii Polski i geografii swego kraju, poznanie przyrody i znajomość sztuki polskiej przyczyniają się do ukształtowania cechy patriotyzmu w naszym charakterze.

Organizując proces wychowania, pilnujmy tylko, by słowo patriota było synonimem słowa: bohater, nie dołączmy do tego, by pod wpływem uczuć patriotycznych jednostka zdolna była do czynów barbarzyńskich. Tak jest właśnie sens i taka istnieje potrzeba wychowania patriotycznego.

DR J. SZEL.



Sala, w której toczył się proces przeciwko Dymitrowi, jest muzealnym zabytkiem.



Wizyta w Nowym Tomyślu

Młodzi karciarze, szkapy i kultura

W niewielkim budynku dworca kolejowego w Nowym Tomyślu unosi się zapach wapna, świeżej farby i lakieru. Odbudowa się bowiem remont pomieszczeń stacyjnych. We wszystkie dni robocze przechodzi przez mały hali i poczekalnie niemal tysiącna rzesza ludzi dojeżdżających do pracy w tej miejscowości z Sądów, Buku, a nawet z Opalenicy. Równocześnie w odwrotnym kierunku tłoczy się identyczna fala mieszkańców Nowego Tomyśla wyjeżdżających do roboty w zakładach przemysłowych oraz instytucjach handlowych wymienionych miejscowości. Tego rodzaju nieuzasadniona bliżej fluktuacja pracownicza sprawia, że ciasne przejścia i sale dworcowe szybko przybierają wygląd godny porównania, a tym samym wymagają częstych remontów.

Aczkolwiek prace adaptacyjne są w pełnym toku, to jednak do dyspozycji pasażerów oddano jedno pomieszczenie. Z lokalu tego korzystać nie można, gdyż wszystkie miejsca przy stolikach obsiadają uczniowie dojeżdżający do miejscowych szkół. Zabawiają się grą... w karty.

Z dźwiękiem padają na stół sztuki bilonu, szeluszczą wydobytą z zakamarków kieszonki banknoty pięciozłotowe. Kibice tłoczą się pomiędzy stolami. Ktoś przysiąga wygrywać tego na oszustwie. Powstaje kłótnia. Padają soczyste ordynarne wyzwiska. Nikt z pasażerów pełnoletnich nie reaguje. Bufetowa woli z niesfornymi chłopcami być w zgodzie, niejednokrotnie przysiadł jej już szpetnie.

Wydaje się niezrozumiałe stanowisko miejscowego zarządcy stacji i zespołu pracowników kolejarzy, którzy chyba na własne oczy oglądają codziennie ową szulerię uczniowską, a nie zadają sobie trudu zlikwidowania jej albo chociażby powiadomienia Wydziału Oświaty Prez. PRN.

Na przybyłych oczekuje przed dworcem kolejowym konny „autobus” celem przewiezienia ich do odległego

śródmieścia. Dylżans powyższy nosi wszystkie charakterystyczne cechy prawdziwego autobusu z tą jedynie różnicą, iż zamiast silnika wystaje ku przodowi dyszel z zaprzęgniętą doń parą wychudzonych koników. Przeciwnie w pojeździe gniecie się, jak przysłowiowe śledzie w beczce, ponad trzydziestu pasażerów, a biedne szkapy mimo dobrej drogi, z wielkim wysiłkiem ciągną, przepełniony omnibus.

Oto pierwsze spotkanie z Nowym Tomyślem. Zdawałoby się, że jest tu bardzo źle, nudno. Tymczasem zupełnie inaczej. Oto — jak przedstawia się tutaj życie kulturalne. Zaczniemy od powiatowej i miejskiej biblioteki.

Kierownictwo tej placówki wykazuje bardzo dużo inicjatywy. Różnymi oryginalnymi formami propagandowymi zdobywa stale nowe rzesze czytelników, zarówno z miasta jak też z gromad powiatu. W ubiegłym roku liczba wypożyczonych książek wyniosła ok. 300 tysięcy tomów, zaś w czytelni publicznej wydano do lektury 13 tysięcy tomów.

Rozwój czytelnictwa ułatwia, szczególnie na wsiach, prowadzenie pracy kulturalnej. Bazując na pracy biblioteki Oddział Kultury przy Prez. PRN doprowadził do powstania 23 wiejskich zespołów teatralnych, które na eliminacjach w Nowym Tomyślu wykazywały co roku swój dorobek artystyczny. Kierownik tego oddziału Jan Janowski odznacza się nie tylko umiłowaniem kulturalnego odcinka pracy, lecz również znaczną inwencją. Do dyspozycji wszystkich zespołów amatorskich zorganizował biblioteczki dramatyczne. Obecnie uruchamia wypożyczalnie kostiumów teatralnych oraz przyborów służących do charakterystyki. Osobną opieką otoczył regionalne grupy „kołarzy” i „dudziarzy” oraz pozostałe zespoły muzyczne, z których czynnych jest 17. Do ich dyspozycji znajduje się biblioteczka nutowa. Systematycznie prowadzi szkolenie kapelmistrzów i dyrygentów ludowych orkiestr i chórów.

Jak na skromny Oddział Kultury miasta powiatowego — to dorobek wcale pokąźny. Ale na tym jeszcze nie koniec. W Nowym Tomyślu nie brak ludzi, którzy patrząc otwartymi oczyma na życie i mając wiele dobrych pomysłów i umiennie realizować je z pożytkiem dla ogółu.

Zapoznając się nawet pobieżnie z najbliższą okolicą miasta dostrzegamy na tle malowniczej panoramy znaczną ilość kęp wiklinowych. Od lat ludność wypłata z tego surowca kosze, kosiarki, kołki dla dzieci i wiele innych wyrobów, przeważnie domowego użytku. Oddział Kultury w porozumieniu z Pow. Zarządem Przemysłu nadał owej dotychczas często nieporadnej formie chałupniczej wytwórczości kierunek prawdziwie artystyczny. Dostarczono wzorów, pomocy instruktażowej i z rąk dorosłych mistrzów zaczęły wychodzić wyroby oryginalne, odznaczające się artystycznym pięknem, subtelnością wykonania. Rokrocznie organizowane Powiatowe Wystawy Artystycznych Wrobów W Wiklinach spopularyzowały tę gałąź chałupniczej i spółdzielczej pracy, nacechowanej obecnie walorami ludowej sztuki.

W mieście rzadko odwiedzanym przez objazdowe zespoły teatralne i estradowe inni znowu ludzie pełni rozmachu twórczego zorganizowali własną udaną namiastkę stałej sceny, tworząc grupy amatorskiej przy Prez. PRN oraz przy Powiatowym Domu Kultury. Ten ostatni wystawia właśnie cieszącą się znacznym powodzeniem komedję Ruszkowskiego „Wesele Fonsia”. Podkreślić trzeba iż lokalne imprezy artystyczne są pod każdym względem, jak się to mówi, „zapięte na ostatni guzik”. Niestety, imprezy obce, przyjezdne nie pozostawiają po sobie dobrego wspomnienia. Konferansjerzy usiłują bawić publiczność dowcipami „o siwej brodzie”, soliści uważają, że nie warto przemęczać się. W efekcie występy takie pozostawiają niesmak. A przecież w Nowym Tomyślu mieście oddalonym zaledwie „o parę kroków” od Poznania społeczeństwo jest wymagające i wyrobione teatralnie. Pragnie oddychać bodaj od czasu do czasu atmosferą prawdziwej sztuki.

Mieczysław TURSKI

Klecko otrzyma wodociągi

Ponad półtoratysięczne miasteczko Klecko w pow. gnieźnieńskim już od dłuższego czasu odczuwa braki w zaopatrzeniu w wodę. Sytuacja ta szczególnie dotkliwie daje się we znaki w okresie letnim, kiedy to mieszkańcy nie zważając na konsekwencje, zmuszeni są korzystać z wody zaskórnej. Nawet miejscowa masarnia i gospoda — brały z konieczności wodę z jeziora.

W związku z tym, prezydium MRN w Klecku i PRN w Gnieźnie postanowiły wspólnymi siłami wybudować wodociąg. W pierwszym rzędzie wybudowana zostanie studnia głębinowa, a następnie rozpoczęła się prace przygotowawcze do budowy urządzeń wodociągowych. Optymiści przewidują, że wodociąg w Klecku zostanie oddany do użytku jeszcze w tym roku.

Oczywiście tempo robót zależy będzie w dużej mierze od mieszkańców Klecka. Chodzi tu przede wszystkim o wydatną pomoc w robociznie, gdyż szczerpie kredyty nie pozwalają na sfinansowanie całości prac. (mh)

Wysoki dług rolników krotoszyńskich

Zaległości powiatu krotoszyńskiego w obowiązkowych dostawach żywności za ubiegłe lata do 1957 r. wliczone wyniosły ogółem około 65 ton.

Największe zaległości notowane są w gromadach: Koźmin — około 10 ton, Nowawieś — 3,5 tony, Wałków — 4,6 tony, najmniejsze zaś, bo wynoszące zaledwie około 100 kg — w gromadach: Borzęcicki, Załesie Wielkie, Bułaków i Smolice. (fk)

Przedłużenie wykupu II rzutu opału

Okręgowe Przedsiębiorstwo Handlu Opalem przedłuża termin wykupu II rzutu opału do 15 kwietnia br. Równocześnie informuje, że sprzedawać się będzie 20% dołatek węglowych do końca maja br.

Marzec
29
sobota

Imieniny
Eustachego,
Wiktora

Teatry

KALISZ — „Sprawa Moniki”; JAROCIN — „Mieszczki modne”; SZAMOCIN — „Las”; KROTOSZYN — „Igraszki trafu i miłości”.

Kina

KALISZ — Wolność; „08/15 Kapitulacja” (NRF 18 I.); Stylowe — „Deszczowy lipiec” (polski 16 I.); Gnieźno — Lech „08/15 Kozary” (NRF 18 I.); Polonia — „08/15 Front” (NRF 18 I.); OSTROW — Słońce; „Akcja prof. Hannibala” (weg. 14 I.); LESZNO — Sportowiec „Przygody Pata i Patachona” (NRF 7 I.).

Radio

— sobota
15.06 — informacja; 15.10 — Beethoven: Fragmenty z baletu „Prometeusz”; 15.30 — polska muzyka rozrywkowa; 16 — z życia Zw. Radz.; 16.30 — Wielki Kanion — suita; 17 — słuch. dla dzieci; 17.30 — ulubieni piosenkarze i pieśniarze; 17.55 — chwila muzyki; 18 — felieton literacki; 18.10 — muzyka dla woszczyn; 19.05 — aud. aktualna; 19.15 — koncert reklamowy; 19.30 — koncert Krak. Orkiestry i Chóru PR; 20.15 — piosenki radz.; 20.30 — „Kupidyn z karty” — opow.; 21.26 — wiadomości sportowe; 21.30 — wieczór rozrywk.-taneczny; 22 — Teatr Eterek; 22.25 — d. c. wieczoru rozrywk.-taneczny; 23.10 — Halo Spitsbergen; 23.25 — melodie na dobranoc.

Wiadomości: 5, 6, 7, 8, 12.04, 15, 19, 21 i 23.

niedziela
8.40 — melodie operetkowe i filmowe; 9.40 — dla dzieci w wieku przedszkolnym; 10 — magazyn wojewski; 10.30 — na wesoło; 10.50 — skrzynka ogólna PR; 11 — słuchamy muzyki ludowej; 11.30 — „Siostra z Wisły” — fr. opow.; 11.50 — program dnia; 11.57 — sygnał czasu; 12.04 — poranek symfoniczny; 13.15 — tradycje polskiego lotnictwa; 13.45 — muzyka dla wszystkich; 14.45 — aud. historyczna; 15 — z życia Zw. Radz.; 15.30 — w niedzielne popołudnie; 16 — koncert chopinowski; 16.30 — przegląd filmowy; 17 — koncert estradowy; 18 — „Dwie biliny” — słuch.; 19.05 — felieton aktualny; 19.15 — ork. taneczna PR; 19.45 — muzyka taneczna; 20.30 — aud. literacka; 21.36 — wiadomości sportowe; 21.40 — muzyka; 22.40 — muzyka taneczna; 23.40 — hymn.

Wiadomości: 6.30, 7.30, 8.30, 19, 21, 23.

Proszę nie myśleć, że to duży młyn do kawy. Jest to maszynka do obierania ziemniaków. Cena 400 zł. Jak widać, zaczyna się myśleć w przemyśle o udogodnieniach dla gospodyń. W poznańskich sklepach tych nowości kuchennych coraz więcej.

Fot. K. Przychodzki

Korespondenci piszą:

ZE SRODY

354 rolników nie wpłaciło dotychczas ani jednej złotówki na pierwszą ratę podatku gruntowego. Dotyczy to szczególnie chłopów z gromady Iwno, Sulęcinek, Giecz i Winnogóra.

Niektóre gromadzkie rady narodowe wypracowały w roku minionym nadwyżki w dochodach i obecnie na sesjach uchwalają dodatkowe budżety. Gromada Tulce uzyskała 62 000 zł, z których przeznaczona 59 000 zł na budowę świetlicy i 3000 zł na remonty szkół.

W gromadzie Snieciska, która dysponuje 44 000 zł, przewiduje się budowę remizy strażackiej, naprawę dróg, mostów i elektryfikację szkoły w Jaskowie.

Gromada Kleszczewo dysponuje natomiast 52 000 zł, które przeznacza na budowę drogi z Kleszczewa do Poklatki i na dokończenie opankowania szkoły w Kleszczewie.

Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Kostrzynie projektuje nawiązanie współpracy pomiędzy sąsiadującymi prezydiami miejskimi rad narodowych: Srody, Pobiedzisk, Kórnik, Września, Miłosławia, Czarniejewa, Swarzędza i Kostrzyna. Celem tego kontaktu — wymiana doświadczeń, metod i form pracy.

Druga sesja Miejskiej Rady Narodowej w Srodzie odbyła się w auli szkół podstawowych nr 1 i 3, gdyż problemowym tematem były potrzeby szkolnictwa podstawowego na terenie miasta.

Sytuacja w tutejszym szkolnictwie przy obecnym stanie i zbliżających się egzaminach będzie się pogarszała i w związku z tym w roku szkolnym 1958/59 wprowadzona zostanie nauka trzyczimionowa. Radni, przed stawiciele oświaty oraz zebrani rodzice stwierdzili potrzebę budowy szkoły podstawowej wraz z mieszkaniami dla nauczycieli. Pod budowę przewidziano teren graniczący z ulicą Kościuski i ul. 20 Października. Radni podjęli uchwałę, by zwrócić się do mieszkańców miasta i powiatu o partycypowanie w kosztach budowy szkoły świadczeniami pieniężnymi względnie robocizną. (k)

Z KALISZA

„Obuwnik Kaliski” (ulica Szopna 7) może przyjąć nieograniczoną ilość pracowników, wykwalifikowanych w zawodzie szewskim.

Zespół Pieśni i Tańca Ziemi Kaliskiej przy Zakładach Przemysłu Dzierżawskiego rozwija się dobrze. Odbędzie się kilka razy w tygodniu próby. W ramach uroczystości 1800-lecia Kalisza zespół urządza będzie występy artystyczne. Przyjmuje się dalszych członków.

Zalęgi kaliskich zakładów pracy otrzymują premie z funduszu zakładowego. W ubiegłym tygodniu wypłacono je w Kaliskich Zakładach

dach Ceramiki Budowlanej. Każdy pracownik po przepracowaniu pełnego roku otrzymał przeciętnie od 1000 do 2000 zł. (t)

Z WĄGROWCA

Prezydium PRN na posiedzeniu 20 bm. ustaliło godziny przyjmowania interesantów, a mianowicie od 8 do 12 godz.

Od iskry przejeżdżającego ciągnika 21 bm. spalił się dom kryty słomą, 5 kwintali zboża, bielizna i wózek dziecięcy. Poszkodowanym jest rolnik Bolesław Stefański. Dużą pomoc w likwidowaniu żywiołu okazał sąsiad Władysław Małkowski.

Sesja Powiatowej Rady Narodowej w Wągrowcu odbędzie się dziś — w sobotę — o godzinie 11. (kdw)

Powiatowy Związek Pszczelarzy w Pleszewie

Z inicjatywy Powiatowego Związku Kółek i Organizacji Rolniczych oraz Powiatowego Zarządu Rolnictwa powstał w Pleszewie Powiatowy Związek Pszczelarzy.

Związek ten zrzesza już w chwili obecnej przeszło 100 członków, a na prezesa wybrano seniora pszczelarzy ob. Wiczkorkiewicza z Pleszewa.

Związek zamierza przeprowadzić 3-dniowe szkolenie członków. (hs)

Młodociana szajka

Sąd Powiatowy w Gnieźnie 24 bm. rozpatrywał sprawę przeciwko Janowi Kaniastemu (lat 18) oraz Stefanowi Janowiczowi (lat 16), którzy wspólnie dokonali włamania w nocy z 29 na 30 grudnia ub. roku do kiosku PSS, przywłaszczając sobie papierosy, zylетки, czekoladę i cukierki. ogólnej wartości ponad 4 tys. zł.

Dwa tygodnie później włamali się do Wiejskiego Domu Towarowego w Gnieźnie, gdzie po wyłączeniu kraty w oknie od strony podwórza zabrali ubrania, obuwie, kożusze, swetry, skarpety i inne towary ogólnej wartości 29 tys. zł.

Nabywcami skradzionych rzeczy byli: Henryk Milius lat 23, Danuta Twardowska lat 28 i Jan Jarzabek lat 22, którzy wiedzieli, że nabywane przedmioty pochodzą z kradzieży. Pierwszy z nich otrzymał 2 lata więzienia i 500 zł grzywny, druga 10 mies. więzienia i 300 zł grzywny oraz trzeci 8 mies. więzienia i 200 zł grzywny.

J. Kaniastemu wymierzono łączną karę 2 lat i 6 mies. więzienia, a St. Janowicza umieszczono w zakładzie poprawczym. (rk)

Sport

Sztamm pomylł się...

(NASZ WYSLANNIK DONOSI Z ŁODZI):

Do późnych godzin wieczornych toczyły się wczoraj ćwierćfinałowe walki bokserów mistrzostw Polski.

Z siódmekmi poznaniaków walczyli: Lidke, Sobolewski i Dudzik. LIDKE, który nie napotkał w młodym Chełmiku z Koszalina specjalnie groźnego przeciwnika — odniósł po nienadzwyczajnej walce, pewne punktowe zwycięstwo.

Emocjonującą zapowiadała się walka w wadze lekkopółśredniej pomiędzy SOBOLEWSKIM i KONARZEWSKIM (Rzeszów).

Ogólny faworyt — Konarzewski, (typowany przez trenera — Feliksa Sztamm, na mistrza Polski, ruszył od pierwszych chwil walki do generalnego ataku. Celne kontrę uważnie waleczącego Sobolewskiego nie dopuściły Konarzewskiego do półdystansu, w którym czuł on się bardzo dobrze. Pierwsze dwie rundy upłynęły pod znakiem minimalnej przewagi Sobolewskiego. Na początku 3 starcia Sobolewski trafiał swego przeciwnika na punkt i Konarzewski jest ilczony. W chwili później, po poprawie Sobolewskiego, sędzia odroczył rzeszowskiemu do rogu i ogłasza zwycięstwo Sobolewskiego przez t. k. o. Z 3 poznaniaków nie powiodło się jedynie Dudzikowi w wadze półciężkiej, który, po wyrównanej i bardzo zaciekłej walce, uległ stosunkiem głosów — 1:4 — Majchrzakowi z Klele.

Oto, wyniki ciekawszych walk na pierwszym miejscu zwyciężył: WAGA MUSZA — BENDIG (Gdańsk) — Frąciak (Szczecin); PIÓRKOWA — ROZPIERSKI (Łódź) — Koźuchowski (Warszawa); LEKKOPÓŁŚREDNIA — KA (Zyński) (Warszawa) — Murawski (Lublin), PIŃSKI (Szczecin) — Kunca (Bydgoszcz); LEKKOŚREDNIA — DAMPC (Gdańsk) — Łukasiewicz (Wrocław); PÓŁCIĘŻKA — LEISS (Bydgoszcz) — Michalak (Gdańsk). Wł. OFIERSKI

Tu „Mała Olimpiada”! Pierwsze przygotowania

Dorocznym zwyczajem redakcji „Głosu Wielkopolskiego” — wspólnie z POZŁA i sekcją I-a AZS organizuje w popularnej już nie tylko na terenie naszego województwa t. zw. „Małej Olimpiady”, wosenne biegi przełajowe.

Odbędzie się one 20 kwietnia na stadionie AZS.

Biegami tymi, które każdorazowo gromadzą wielkie rzesze zawodników w tym również z naszej czołówki narodowej, POZŁA otwiera swój wielki sezon sportowy.

Program przewiduje następujące biegi:

- Bieg główny na dystansie około 5000 m., w którym mogą uczestniczyć zawodnicy, którzy ukończyli 20 rok życia;
- Bieg juniorów na dystansie 1500 m. dla zawodników urodzonych w latach 1933—41;
- Bieg młodzików na dystansie 800 m., w którym może uczestniczyć młodzież męska ur. w latach 1942 i 43;
- Bieg kobiet na dystansie około 800 m. Uczestniczyć w nim mogą zawodniczki, które ukończyły 20 rok życia;
- Bieg junierek na dystansie około 600 m., z prawem uczestnictwa młodzieży żeńskiej ur. w latach 1940 i 41;
- Bieg dziewcząt na dystansie około 500 m., z prawem uczestnictwa urodzonych w latach 1942 i 43;
- Bieg starszych panów, którzy ukończyli 40 rok życia, na dystansie około 1500 m.

7:1 wygrali hokeiści we Francji

Po zwycięstwie naszej reprezentacji w Boulogne w spotkaniu Polska — Francja 2:0, Polacy stoczyli jeszcze jeden towarzyski pojedynek w miejscowości Mont Rouge, z silną drużyną, noszącą nazwę swego miasta. Po koncertowej grze wygrali Polacy 7:1.

Zawodom w obu spotkaniach przyglądali się liczni reprezentanci Polonii, przebywającej we Francji. (x)

Zgłoszenia przyjmuje sekretariat POZŁ w Poznaniu, pl. Kolegiacki 17, pokój 109.

Na dalszy program „Małej Olimpiady” złożą się m. in. następujące konkurencje I-a: skok wzwyż, skok o tyczce, rzut dyskiem, trójbój sprinterski (80, 100 i 200 m.), sztafety 4x100 dla chłopców i dziewcząt. Jak zwykle zaprezentują swoje szybkości samoloty modelarzy, masowo wystąpią szermierze, gimnastycy, kolarze i inni.

Pierwszym w biegach poza wędrownymi pucharami „Głosu” otrzymają praktycznie i wartościowe nagrody. Również moc takich nagród czeka wykonawców popisów szermierczych, gimnastycznych i pozostałych.

„Mała Olimpiada” — zmotylizuje 20 kwietnia na stadionie AZS całą sportową młodzież i społeczeństwo wielkopolskie. (p)

Krótko

DO PARYŻA na 21 bieg „L'Humanité” wyjechała ekipa Polski bez Chromika, który ostatnio był w doskonałej formie. Doznał on kontuzji ścięgna. Na polecenie lekarza sportowego pozostał w kraju.

TRASA XV TOUR DE POLOGNE — który odbędzie się we wrześniu tylko w konkurencji indywidualnej, przebiegać będzie na dystansie około 2000 km z Gdańska przez Koszalin, Szczecin, Piłę, Poznań, Zieloną Górę, Jelenią Górę, Opole, Bielsko, Tarnów, Lublin, Białystok do Warszawy.

PIŁKARSKA JEDENASTKA Austrii pokonała we Wiedniu reprezentację Włoch 3:2. Drugą drużyną Austrii uległa NRD 0:2, a juniorzy Austrii wygrali z zespołem juniorów NRD 3:0.

HOLENDRZY ZDECYDOWALI się ostatecznie uczestniczyć w najbliższym kolarskim Wyścigu Pokoju. Reprezentantami będą trzech kolarzy niezależnych i trzech amatorów. Udział w wyścigu weźmie więc 20 ekip.